

Zgon dr H. Kołodziejskiego członka Rady Państwa

WARSZAWA. — Rada Państwa zawiadamia z głębokim żalem, że w dniu 18 kwietnia 1953 r. o godz. 14.45 po ciężkiej chorobie zmarł dr Henryk Kołodziejski, członek Rady Państwa, zasłużony działacz społeczny, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej.

RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

Ambasador CSR wręczył A. Zawadzkiemu listy uwierzytelniające

WARSZAWA. — Przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki, przyjął w dniu 18 bm. na audiencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Czechosłowackiej w Polsce, Karela Vojaczka, który złożył przewodniczącemu Rady Państwa swe listy uwierzytelniające.

Sukces polskich robotników i konstruktorów

Pociąg elektryczny produkuje załoga „Pafawagu“

WROCŁAW. — We wrocławskiej fabryce wagonów „Pafawag“ szybko postępuje budowa pierwszego po wojnie polskiej produkcji elektrycznej (lokomotywy elektrycznej) i pierwszego trójczłonowego zestawu pociągu elektrycznego.

Prototyp nowego polskiego elektrowozu zaopatrzonego będzie w cztery potężne silniki. Konstruktorzy wiele uwagi poświęcili zapewnieniu maszyniście jak najdogodniejszych warunków pracy. Szerokie, ogrzewane elektrycznie po dwie okna zapewniają maszyniście doskonałą widoczność trasy.

Budowa prototypu nie była łatwa. To też do pracy tej skierowano najlepszych fachowców, którzy wzorowo wywiązali się ze swych zadań. Szczególnie wyróżnili się ślusarze precyzyjni, Bronisław Kłaman i Józef Bandych.

Budując prototyp trójczłonowego „Pafawagu“ wykonała już całkowite oprzyrządowanie i przeprowadziła kompletowanie materiałów do normalnej, cyklicznej produkcji pociągów elektrycznych.

Dyskusja nad skargą Burmy przeciwko agresji wojsk Kuomintangu

NOWY JORK. — 17 kwietnia w komisji politycznej Zgromadzenia NZ rozpoczęła się debata nad skargą rządu burmieskiego przeciwko agresji band kuomintangowskich.

Delegat Burmy U Min Tein stwierdził na wstępie, że rząd burmieski uważa rząd Chińskiej Republiki Ludowej za jedyny legalny rząd Chin. Podkreślił on negatywny stosunek swego rządu do tzw. „rządu“ Czang Kai-szeka i oświadczył, że skarga Burmy jest skierowana „przeciwko grupie ludzi, którzy okupują wyspę Tajwan...“

Delegat burmieski podkreślił, że od momentu wtrącenia do chwili obecnej liczebność band kuomintangowskich wzrosła z 1.700 do 12.000 i stwierdził, że bandy te są prawie całkowicie uzbrojone w sprzęt amerykański — lekkie i ciężkie karabiny maszynowe, miotacz min, granatniki itp.

U Min Tein uzasadnił projekt rezolucji rządu burmieskiego. Rezolucja ta wzywa Zgromadzenie Ogólne, aby zaleciło Radzie Bezpieczeństwa powzięcie uchwały potępiającej „rząd kuomintangowski na wyspie Tajwan“ za dokonanie agresji oraz by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu położenia kresu tym aktom agresji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Indii — Menon, który poparł z całą stanowczością skargę Burmy.

Obrazy komisji politycznej trwają.

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej

Biuro prac sejmowych kancelarii Rady Państwa zawiadamia, że posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 kwietnia 1953 r., o godz. 17, w sali domu poselskiego przy ul. Wiejskiej nr 4.

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 93 (3270) || 19. 20 KWIETNIA, 1953 ROKU. || ROK VIII.

W Łodzi i województwie

— 60 tysięcy robotników na Wartach 1-Majowych

Potężniejące źródło nowych osiągnięć produkcyjnych

Z każdym dniem coraz bliżej do wielkiego święta ludzi pracy — 1 Maja. Z każdym dniem też potężnieje armia włóknarzy, którzy, niezależnie od podjętych niedawno długofalowych zobowiązań, zgłaszają dla uczczenia zbliżającego się święta klasy robotniczej nowe, pogłębione zobowiązania.

Prządki i tkacze zaciągają Warty 1-Majowe z gorącym przeświadczeniem, że Warty te stają się gwarancją pełnego i przedterminowego wykonania wszystkich zobowiązań.

— Zeby szybciej rosła nasza ludowa ojczyzna!
— Zeby wzmacniał się stale front ludzi pracy na całym świecie — front pokoju!

Te myśli towarzyszą włókniarzom Łodzi i województwa w codziennej pracy. Liczba tych, którzy zaciągając Warty 1-Majowe, zobowiązali

się pracować lepiej, oszczędniej i dać krajowi więcej metrów tkanin i kg przędzy, wyniosła w ZPB im. Stalina w Łodzi około 8.000 osób, w ZPB im. Marchlewskiego — 5.000, w ZPB im. Dzierżyńskiego — 3.500, w zakładach im. Dubois — na Wartach 1-Majowych stanęło ponad 80 proc. załogi.

Codziennie rosną też szeregi pełniących Warty w zakładach w województwie. W pabianickich ZPB 38 przątek z oddziału V przeszło w związek z Wartami 1-Majowymi i obsługi 4 stron na 5, przyczyniając się w ten sposób do pełnego uruchomienia stojących dotąd maszyn. Członkowie brygady czyszczyrzy z oddziału V zobowiązali się niezależnie od sumiennego wykonania swych obowiązków na swej sali, pomagać w czyszczeniu maszyn w oddziale IV, gdzie troska o maszyny ze względu na brak dostatecznej ilości czyszczyrzy nie stała na poziomie.

W Kombinacie Piotrkowskim wśród tych, którzy w czasie Wart realizować będą pogłębione długofalowe zobowiązania są aż 1.662 kobiety, w kilku ozorkowskich zakładach na Wartach 1-Majowych stanęło około półtora tysiąca robotników, w Kutnie i Żychlinie — około 4.500.

Wzbiera fala robotniczego zapału. W Łodzi i województwie już około 60 tys. robotników przystąpiło do systematycznego wykonywania pogłębionych 1-Majowych zobowiązań. Ich wysiłek stanowi nowe, coraz potężniejsze źródło wspaniałych osiągnięć produkcyjnych.

F. B.

Na Wartach!

Rozkwitające na fabrycznym dziedzińcu drzewa mówią o zbliżającym się maju. Ale nie tylko drzewa i nie tylko ich zielen. Wystarczy stanąć na progu i popatrzeć po sali, aby zrozumieć, że zbliżające się święto klasy robotniczej żyje w sercach pracujących tu tkaczek i majstrów.

Cała prawie nowa tkalnica ZPB im. Dzierżyńskiego to jedna radosna Warta.

— Dlaczego stoicie na Warcie? — zapytujemy młodą tkaczkę Jadwigę Zembrzucką.

— Bo pragnę, aby moja praca w tych dniach była jeszcze lepsza i tegoroczny 1 Maj jeszcze wspanialszy, by nasza ojczyzna była jeszcze bogatsza i szczęśliwsza — odpowiada.

Jadwigę Zembrzucką jest wzorową tkaczką. W marcu zobowiązała się podnieść wykonanie swej normy produkcyjnej i zobowiązała to wykonać w 101,5 proc. Wyrabia 122,5 proc. planu. Teraz, na Warcie, postanowiła pracować jeszcze lepiej. Ona oraz pozostałe jej koleżanki z grupy majstra Marcina Marcinkowskiego zobowiązały się

wyrabiać o 120 wátów dziennie ponad dotychczas wykonywaną normę.

— Dam radę! — stwierdza Zembrzucka z pewną kartą „Mój plan“.

Na wszystkich prawie krosnach w dniach, w których pełni Warty, produkcja zwiększyła się wysoko ponad normę. Jadwiga Zembrzucka uśmiecha się i biegnie do krosien. Każda minuta przecież jest droga.

Podobnie pracuje i Mieczysława Redzyna. Wykonuje 136 proc. planu, przekracza również i podjęte zobowiązania. I ona tak jak Zembrzucka stoi na Warcie. I jej kartka „Mój plan“ wskazuje chlubne wyniki. 5-letnia córeczka bawiąca się bez troski w przedszkolu może być dumna z tak dzielnej mamy.

— Dużo zawiądujemy naszemu majstrów! — mówią tkaczki opowiadając o troskliwej opiece, jaką darzy ich zespół majster Marcin Marcinkowski oraz jego syn Stefan, który pracuje z nim na zmianie.

— Zeby wszyscy tacy byli inaczej wyglądałaby produkcja w naszej ta-

bryce... — dodają z troską. Bo mimo, iż nowa tkalnica wykonuje, a nawet i przekracza plany, ogólny plan w tkalnicach gotowych nie jest jeszcze przez ZPB im. Dzierżyńskiego w kwietniu wykonywany. Nowa tkalnica do 17 bm. ma na bieżąco 105,8 proc. planu, ale tkalnica elektryczna tylko 89,36 proc.

— Musimy wykonać plan! — z zapałem wołają tkaczki i to ich ambitne postanowienie powinno dotrzeć również i na tkalnice elektryczne.

Zembrzucka, Redzyna, Skórska, Kowalewska, Skwarnecka, Targowska, Kaczmarek, Siłowa... trudno byłoby wymienić wszystkie tkaczki, które w dniach honorowych Wart 1-Majowych walczą o jak najlepszą produkcję.

One to, majstrówie, pełna zawsze entuzjazmu i oddania dla młodzieży instruktorka Józefa Szerczykowa stanowią zgrany kolektyw nowej tkalni, nowej socjalistycznej fabryki.

Stojąc na Wartach witała 1 Maja. Ich Warty to znów nowe tysiące metrów tkanin, które ofiarowują odczynnie.

Z rokowań w Panmundzonie

W dniu 11 kwietnia br. przedstawiciele obu stron walczących na Korei podpisali porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców. Na zdjęciu z prawej: generał Li San-Czo — przewodniczący koreańskich i chińskich oficerów łącznikowych.

Fot. — CAF

Na zdjęciu poniżej: żołnierz Koreańskiej Armii Ludowej pełni służbę przy baraku, w którym odbywały się rokowania.

Fot. — CAF



Zgromadzenie Ogólne jednomyślnie przyjęło rezolucję brazylijską

O pokój w Korei zgodnie z zasadami i celami NZ

NOWY JORK. — W dniu 18 bm. plenum Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwalilo jednomyślnie rezolucję brazylijską w sprawie Korei, przyjętą poprzednio — również jednomyślnie — przez komisję polityczną.

Rezolucja przypomina ostatnie wydarzenia, które umożliwiły podjęcie rokowań w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych w Korei, po czym oświadcza:

Wyrażając przekonanie, że sprawiedliwy i honorowy rozejm w Korei przy czyni się w wielkim stopniu do rozładowania obecnego napięcia międzynarodowego Zgromadzenie Ogólne stwierdza z głębokim zadowoleniem, że w Korei podpisane zostało porozumienie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

Zgromadzenie Ogólne wyraża nadzieję, że wymiana chorych i rannych jeńców wojennych zostanie szybko ukończona i że dalsze rokowania w Panmun-dzjonie doprowadzą do rychłego zawarcia rozejmu w Korei zgodnie z zasadami i celami Narodów Zjednoczonych.

Zgromadzenie Ogólne postanawia odroczyć obecną sesję po wyczerpaniu bieżących zagadnień porządku dziennego i prosi przewodniczącego o ponowne zwołanie tej sesji dla wznowienia debaty nad kwestią koreańską, gdy dowództwo ONZ zawiadomi Radę Bezpieczeństwa o podpisaniu porozumienia w sprawie ro-

zejmu w Korei, bądź też jeżeli zdaniem większości członków ONZ inne wydarzenia w Korei wymagają będą rozważenia tej kwestii.

Tekst rezolucji wraz z życzeniami sukcesu ze strony Zgromadzenia przesłany będzie obu stronom prowadzącym rokowania w Panmun-dzjonie.

J. Malik ambasorem ZSRR w Wielkiej Brytanii

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Jakuba Malika ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Rada Ministrów ZSRR zwolniła Jakuba Malika od obowiązków zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

A. Gromyko pierwszym zastępcą m.in. Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS donosi:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło Andrzeja Gromykę od obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Wielkiej Brytanii.

Rada Ministrów ZSRR mianowała Andrzeja Gromykę pierwszym zastępcą ministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

Przemówienie Churchilla w Glasgow

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Glasgow, że premier Churchill przemawiając tam na zebraniu konserwatywistów szkockich poparł niedawne oświadczenie prezydenta USA Eisenhowera.

Churchill oświadczył, że wita z uznaniem „przedstawienie naszego stanowiska przez prezydenta Eisenhowera“.

W przemówieniu swym Churchill zaprzeczył pogłoskom, jakoby w związku z wniesieniem preliminarza budżetowego zamierzał wyznaczyć przedterminowe wybory parlamentarne na jesień i nadziei, że wzrosnie dzięki temu większość, którą jego partia rozporządza w parlamencie.

Bohaterom getta



NA ZDJĘCIU: Pomnik bohaterów getta w Warszawie.
CAF — fot. Czarnogórski

Przymierające głodem, broczące krwią getto warszawskie liczyło już tylko 70 tys. mieszkańców. Setki tysięcy Żydów, których zgromadził tu okupant hitlerowski, wyginęło uprzednio z głodu i epidemii, bądź też wymordowanych zostało w Treblince i Majdanku. Rankiem 19 kwietnia 1943 roku na teren getta wkroczyły zbrojne oddziały SS, aby ostatecznie rozprawić się z resztkami mieszkańców.

Zakołysały się i rozprzeczły w panice równe czworoboki „nieustraszonych” morderców, gdy w wąskich uliczkach przywitał ich ogień karabinów i rewolwerów, gdy wybuchać zaczęły granaty i butelki zapalające. Umęczony getto, nad którym od lat już unosiło się widmo śmierci, przyjęło nierówną walkę z uzbrojonym po zęby wrogiem.

Nieprędko uporała się potężna Rzesza z garstką bohaterskich obrońców getta. Bój toczył się jeszcze w maju i czerwcu. Każdy dom stał się twierdzą, w walce nie zabrakło nawet nieletnich chłopców i dziewcząt. Niemcy zmuszeni byli sięgnąć do walki czołgi, artylerii i lotnictwa.

Zbrojne powstanie w getcie wybuchło po długim trwającym przygotowaniu. Jeszcze w pierwszych miesiącach 1942 roku PPR wysłała na teren getta swych przedstawicieli, wypróbowanych komunistów: Lewartowskiego i Szmidta. Na czele ŻOB (Żydowska Organizacja Bojowa) obok komunistów stanęli i inni związani z ludem dowódcy, jak np. Anielewicz. Nawiazany został stały kontakt ze sztabem głównym Gwardii Ludowej. Do getta dostarczono broń. Polska klasa robotnicza z jej partią na czele rozumiała, że sprawa walki Żydów przeciw okupantowi jest sprawą całego ruchu oporu w Polsce.

Partie burżuazyjne i AK odmówiły gettu wszelkiej pomocy, i w tym wypadku pozostały one wiernie swojej zasadzie zdradzania ludu w jego walce przeciw hitleryzmowi.

Krwawy bój w getcie warszawskim był jedną z najzaciętszych bitew, wydanych faszystowskiemu okupantowi na ziemiach Polski. Dziś, gdy w naszym kraju zwyciężyła sprawa wolności i braterstwa ludzi, gdy na ruinach getta zakwitła nowe życie, wspominamy z czcią bohaterów, którzy wysoko podnieśli sztandar godności człowieka, którzy woleli „umrzeć stojąc, niż żyć na kolana”.

(sp)

Jeszcze lepiej będziemy pracować by uczcić Święto 1 Maja — zobowiązują się aktywni Frontu Narodowego

Tytuł referatu brzmiał: „Rola Stalina w walce narodu polskiego o wyzwolenie, pokój i socjalizm”. Aktywni Frontu Narodowego przybyli na posiedzenie Komitetu Frontu Narodowego dzielnicy Górna-Prawa z uwagą słuchali słów przedstawiciela prezydium ŁK FN, ob. Suruiy.

— Towarzysz Stalin już od najmłodszych lat swej działalności rewolucyjnej interesował się polską klasą robotniczą. Obserwował On z najwnikliwszym zainteresowaniem rozwój walki rewolucyjnej w Polsce przeciwko caratowi — wspólnemu wrogowi i tyranowi mas pracujących wszystkich narodów ówczesnej Rosji — mówił prelegent.

— Już w parę dni po rewolucji opublikowana zostaje podpisana przez Lenina i Stalina „Deklaracja praw narodów Rosji”, głosząca prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia aż do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa.

Sprawę niepodległości Polski postawił z całą ostrością dekret Rady Komisarzy Ludowych anulujący rozbiory Polski.

Po raz drugi wyzwolenie przyniosła nam Armia Czerwona — w roku 1945.

— Jest rzeczą nieodzowną — mówił referent — uświadomić całemu narodowi polskiemu rolę Józefa Stalina i Jego wielkopomne zasługi dla sprawy niepodległości Polski i walki o pokój.

Zbliża się 1 Maja. Pod sztandarami Frontu Narodowego zmobilizujemy całe społeczeństwo do obchodu święta 1 Maja, aby zmanifestować raz jeszcze wolę mas ludowych utrwalenia pokoju między narodami na całym świecie! — Wezwanie to zebrani przyjęli gorącymi oklaskami.

Zaczęła się dyskusja.

Ob. Szczepański — ze 141 komitetu obwodowego Frontu Narodowego podjął myśl referenta:

— Zbliża się 1 Maja. W okresie tym aktywni Frontu Narodowego powinni jeszcze usilnie pracować. Mobilizować do wykonywania zadań produkcyjnych, docierać do jak najszerszego kręgu mieszkańców danego obwodu, mobilizować do wstępowania w szeregi organizacji masowych, a przede wszystkim do TPP-R.

Ob. Sosiński z komitetu nr 142 po wiedział krótko:

— Chcemy walczyć o socjalizm. Dlatego też trzeba zawiązać rękawy i codzienną sumienną pracą budować lepsze jutro.

Ob. Ostrowska z komitetu nr 141 zwróciła uwagę na szczególnie ważne zagadnienie: kwestię kobiet.

— Trzeba — mówiła — docierać głównie do kobiet niepracujących i nie zorganizowanych, do gospodyń domowych, które najczęściej są narazone na działanie wrogiej propagandy. Uświadamiając te niewiasty zyskamy dzielne bojowniczki o pokój.

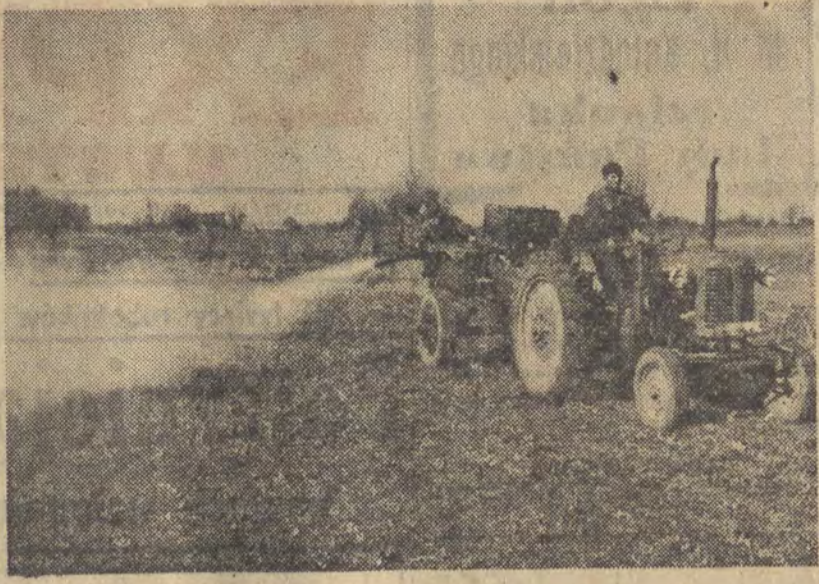
Ob. Ostrowska zaproponowała wysłanie przez zebranych depechy do Bolesława Bierutą z okazji rocznicy Jego urodzin. Odczytany tekst depechy został przyjęty burzliwymi oklaskami.

Po podsumowaniu dyskusji przez ob. Sokala, przewodniczącego Komitetu Dzielnicznego Frontu Narodowego Czesław Lampe wręczył wyróżniającym się w pracy aktywistom na grody w postaci książek. Otrzymał je: Zofia Mączyńska, Marta Karnicka, Zygmunt Taubwreel, Janina Kowalczyk, Stanisław Podgórski, Antoni Zygmunt, Kazimierz Gwizdka, Władysław Lasliński, Glenczeko oraz Kunysz.

Zebranie zakończyła bogata część artystyczna.

(i)

Zwalczamy słoyszka rzepakowego



Plony roślin oleistych szczególnie rzepaku zależą nie tylko od należytego wykonania zabiegów agrotechnicznych, lecz również od ochrony plantacji przed szkodnikami. Jednym z najgroźniejszych szkodników jest słoyszka rzepakowca.

W zwalczaniu tego szkodnika dużą pomocą są radzieckie opylacze „O.K.S.”, z których każdy może dziennie opylić 50 ha.

Na zdjęciu: opylanie rzepaku azotoksem przy pomocy radzieckiej maszyny w gospodarstwie PGR Rózewo na Żulawach.

CAF. — fot. Uklejewski

Okradali sklepy uspołecznione Surowe kary dla złodziei i paserów

Tadeusz Łasiński, Ireneusz Traczyk, Kazimierz Gorbat i Jan Kroska stanowili dobraną szajkę, okradając kradnąc stamtąd sklepy uspołecznione.

Pierwszego włamania dokonali 14 września ub. r. do sklepu MHD nr 142, kradnąc stamtąd garderobę wartości 14.782 zł.

Drugim razem włamali się 28 października ub. r. do sklepu MHD nr 148 i skradli garderobę wartości 20 tys. zł oraz 1800 zł w kasy. Gdy z łupem wracali do domu, schwytał ich patrol MO.

W rezultacie w dniach 17 i 18 bm. odpowiadali oni w trybie doraźnym przed Sądem Wojewódzkim dla miasta Łodzi. Obok nich zasiedli na ławie oskarżonych paserzy, którzy ku powali od nich kradzione rzeczy: Ireneusz Traczyk i Eugeniusz Ciesielski.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy przyznali się do winy, oraz świadków, sąd skazał po zastosowaniu dekretu o amnestii: Gorbat — na 4 lata więzienia, Traczyk — na 4 lata więzienia, Ciesielskiego i Penszko — po półtora roku więzienia.

Oskarżeni Łasiński i Kroszko nie skorzystali z amnestii, ponieważ byli już uprzednio karani za podobne przestępstwa. Pierwszego z nich skazano na 6 lat więzienia, drugiego zaś na 5 lat.

(u)



Ponad 100 tysięcy robotników i chłopów obejmą nauczaniem szkoły dla pracujących

W nowym roku szkolnym 1953-54 szkoły podstawowe dla pracujących planują objąć nauczaniem ponad 90 tysięcy, zaś licea dla pracujących 23 tysiące osób. Umożliwi to ponad 100 tysiącom robotników i chłopów pracujących zdobyć wykształcenie oraz podniesienie poziomu ideologicznego.

Akcja rekrutacyjna kandydatów do szkół dla pracujących na nowy rok szkolny została już rozpoczęta. Przy szkołach dla pracujących czynne są komisje rekrutacyjne, które współdziałając z radami zakładowymi i organizacjami społecznymi w zakładach pracy — przeprowadzą w okresie od maja do końca sierpnia br. planową akcję propagandową. W większych zakładach pracy powołane zostały komisje rekrutacyjne wewnątrzzakładowe.

Do zadań komisji należy przeanalizowanie potrzeb zakładu pracy w zakresie szkolenia pracowników oraz sporządzenie wykazów osób nie mających ukończonej szkoły podstawowej. Komisje te rozróżnią również opiekę w ciągu całego roku szkolnego nad robotnikami skierowanymi do szkół dla pracujących.

W dniu 18 kwietnia 1953 r. zmarł

dr Henryk Kołodziejski

członek Rady Państwa, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zasłużony działacz społeczny.

Cześć Jego pamięci!

MARSZAŁEK SEJMU
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

W dniu 18 kwietnia 1953 r. zmarł po ciężkiej chorobie

dr Henryk Kołodziejski

wybitny i długoletni działacz spółdzielczy, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej.

NACZELNA RADA SPÓŁDZIELCZA
I ZARZĄD
CENTRALNEGO ZWIĄZKU
SPÓŁDZIELCZEGO

Z NIŻKA cen w Związku Radzieckim dziwnie zbiegła się ze zniżką cen... akcji giełdowych w USA. Zgrają spekulantów z Wall-Street potrącała głowy, jednak znaleźli się ludzie o zdrowych nerwach, którzy opanowując własne bicie serca, perswadowali:

— Spokojnie, panowie szulerzy. Gra idzie dalej. Nie macie zaufania do swego rządu, miejcie je chociaż do giełdy. Czou En-lai swoje, a my swoje...

Wall-Street podziwiała tych dzielnych ludzi, którzy pokazali, co to znaczą mocne nerwy. Obecnie już nie ma podziwów. Nie ma też i mocnych nerwów. Oto padł grom z jasnego nieba — rezolucja brazylijska w sprawie Korei uchwalona została w ONZ jednomyślnie.

Co za straszny cios! Ci niedobrzy komuniści naprawdę chcą narzucić pokój fabrykantom broni. Jak tu ratować wojnę? Widoki na ratunek są coraz mniejsze. Gdzie szukać otuchy?

Z nadzieją w sercu siadają szulerzy przy głośnikach radiowych. Słuchają komunikatu o odbytych w Paryżu obradach socjal-demokratycznej „międzynarodówki”. Oto słowa otuchy dla tych, którzy pragną wojny. Panowie „socjaliści” uchwalili rezolucję, która wzywa państwa imperialistyczne do kontynuowania polityki zbrojeń. Rezolucja zawiera również przepisowe oszczerstwa na ZSRR i kraje demokracji ludowej.

A jednak licha to otucha dla giełdżarzy.

— Kogo właściwie ci „socjaliści” reprezentują — myśli z żalem ten i ów giełdżarz przy głośniku. — Za tę bzdurną rezolucję zapłaciłoby tyle a tyle dolarów.

Z wściekłością wylaczają głośniki, bo oto speaker zaczyna mówić o Panmundżonie.

TYDZIEŃ na ostrzu pióra

Nieutuleni w żalu giełdżarze ...a domy wariatów czekają „Szlachetne” są serca monarchów

W YMIANA chorych i rannych jeńców jest w toku. 19 kwietnia oficerowie łącznikowi obu stron walczących w Korei podejmują rokowania w sprawie rozjeźmu.

Nieoczekiwanie zjawiają się nowe zmartwienia. To już nie są kłopoty jakichś tam milionerów, osób nieoficjalnych, lecz ciężkie zmartwienia tzw. czynników oficjalnych. Dotychczas sprawa jeńców była bronią w ich rękach, obecnie broń ta zwróciła się przeciw nim.

Z tych nowych kłopotów zwierzył się w chwili szczerości minister wojny USA respondentowi „New York Herald Tribune” (pan minister nader rzadko miewa takie chwile):

— Jeńcy amerykańscy, którzy odmówią repatriacji, zostaną uznani przez władze amerykańskie za dezertersów i w razie schwytania będą podlegać karze śmierci.

Co się dzieje? Zawsze słyszeliśmy, jakoby niektórzy jeńcy koreańscy i chińscy odmawiali repatriacji, a nagle słyszymy to o jeńcach amerykańskich. Zawsze słyszeliśmy, że rząd USA broni jak lew zasady „dobrowolności” repatriacji, a nagle ów lew ence rozszarpał na śmierć tych Amerykanów, którzy odważyliby się ewentualnie korzystać z tej zasady. Co się dzieje, panie ministrze wojny USA?

Otóż i ministerstwo wyjaśnia:

— Prawie wszystkie 29 tysięcy listów, otrzymanych przez rodziny jeńców amerykańskich z obozów jenieckich w Korei, zawierały w pewnym stopniu propagandę komunistyczną.

Jakże to? „Dobrze wychowani”, prześlągnięci amerykańskim stylem życia ludzie stali się nagle z dala od swej ojczyzny „agitatoremi komunistycznymi”? Tego już ministerstwo nie wyjaśnia, wyjaśniają natomiast niektóre listy, opublikowane w prasie amerykańskiej. Autorzy tych listów po prostu stwierdzają jednomyślnie, że są po ludzku traktowani, że doszli do wniosku, iż wojna w Korei powinna być zaniechana.

Cała sprawa kończy się tragicznym nieporozumieniem „niebezpiecznych” jeńców postanowiono ulokować w szpitalach... dla umysłowo chorych. Nieporozumienie o tyle tragiczne, że w domach wariatów powinni się znaleźć...

Nie, nie powiem kto. Wrodzone poczucie taktu nie pozwala mi obrażać zacnych ministrów...

P ODCZAS gdy amerykański wujaszek łamie sobie zęby, usiłując rozgryźć twarde orzechy, których dostarczyły mu ostatnie dni, jego londyński kuzyniec, Churchill, zajęty jest pogłębianiem zasad „demokracji”, którym hołduje od wielu lat. Zasady te zdołał on owocnie wpoić swemu niedawnemu gościowi, arcyzbrodniarzowi Tito. Pojętny gość podwyższył dzięki temu swe kwalifikacje, gdyż dotychczas uczył się jedynie na wzorach Hitlera, a teraz rozszerzył swe wykształcenie.

Wiadomości, które przedostają się z Jugosławii, dowodzą, że nauka nie poszła w las. Natomiast poszły w las dalsze grupy robotników i chłopów, by walczyć przeciw znieuważonemu ciemiężcom.

Powróćmy jednak do Churchilla. Skoro usłyszał on o obniżce cen w Związku Radzieckim, zapragnął okazać się niegorszym. Zarządził w Anglii obniżkę podatków. Zrobił to po swojemu: obniżka dotyczy tylko obywateli mających wysokie dochody, począwszy od 500 funtów. Biedni kapitaliści odetchną, nareszcie oceniono ich wysiłki i wynagrodzono je ulgą podatkową. Teraz dopiero otwiera się pole do „twórczej” działalności, albowiem przy tym ogniu ubezpieczono drugą pieczen: skasowano podatek od nadzwyczajnych zysków.

Rząd JKM uznał, że biednym nie należą się ulgi, ale czy można było zupełnie zapomnieć o tych ludziach, którym tak czy owak przysługuje miano obywatela W. Brytanii?

Otóż nie zapomniano. W związku z zapowiedzianą na czerwiec koronacją królowej Elżbiety II, postanowiono obdarować wierznych poddanych dodatkowym przydziałem żywnościowym w wysokości 30 dkg cukru i 20 dkg margaryny.

Ten wielkoduszny akt panującej monarchii historia zapisze złotymi zgłoskami.

śnesp)

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 20 KWIEŹNIA
 14.10 Dla klas III — „Czapka niewidka”, słuchowisko. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Muzyka rozrywkowa. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli — „W naszym kącie przyrody”, pogadanka. 15.15 Muzyka. 15.30 Dla dzieci — „Czarna plaga”, pogadanka. 16.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji PRL”. 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fall 49”. 18.42 Nasze chóry śpiewają! 19.02 Bach: Preludium i Fuga C-dur. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.00 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada” — kol. odc. powieści W. Kędrłińskiej. 20.20 Koncert. 21.32 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa” — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna” (II). 22.20 K. Ogiński — „Zelida i Valcour”.

TEATRY

Nowy — nieczynny, pon. „Henryk VI na łowach” — 15
 Im. Śl. Jarcza — „Wesołe kumoszki z Windsoru” 19. „Sprawa rodzinna” Lutowskiego — 15.30 i 19 — w Klubie Fabrycznym ZPB im. Stalina (Przedzalniana 69), pon. nieczynny
 Powszechny — „Intryga i miłość” — 14.30. „Ludzie z naszej ulicy” — 19
 Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 15.15 i 19.15, pon. — nieczynny
 Muzyczny — „Kraina uśmiechu” — 15.15 i 19.15, pon. nieczynny
 Żydowski — „Mieszczanie” — 19.30, pon. „Mieszczanie” — 19.30
 Pinokio — „Skarb na pustkowiu” — 14.30 i 17.30, pon. nieczynny
 Arlekin — „Aladyn 1001” — 17, dla dorosłych — 19.30; pon. nieczynny
 Młodego Widza w sali MDK — pon. „O rybaku i złotej rybce” — 17, przedstawienie kukielkowe
 Cyrk nr 4 (Pl. Niepodległości) — 15.15 i 19.15; pon. 19.15

KINA

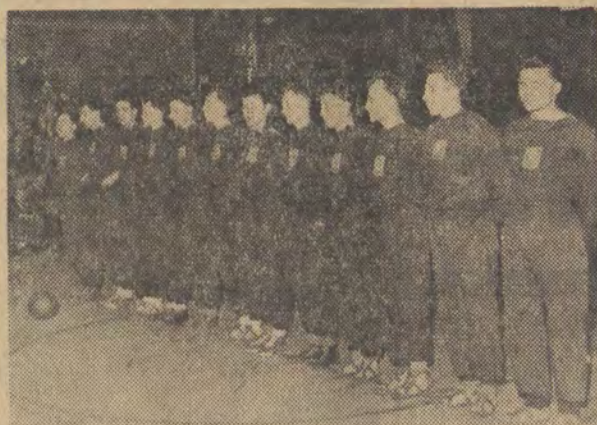
BALTYK — Cesarski piekarz II ser. — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych — 18, 19. Pierwszy start — 20. Program dla najmłodszych: Konik Garbusek — 11, 12, 13, 15, 16, 17, pon. — 15, 17
1 MAJA — Sekretarz Rejkomu — 15, 17, 19, pon. — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Powrót do domu 14, 16, 18, 20, pon. Nikt nie wie — 16, 18, 20
MUZA — Kwiat miłości — 16, 18, 20, pon. 18, 20
PIONIER — Mały partyzant — 15, 17, 19, pon. 17, 19
POLONIA — Cesarski piekarz I ser. 13, 15, 17, 19, 21, pon. — 16, 18, 20
PRZEWIOSNIE — Wesoła trójka — 16, 18, 20, pon. 18, 20
REKORD — Małżeństwo aktorki — 16, 18, 20, pon. — 18, 20
ROMA — Dwaj żołnierze — 16, 18, 20, pon. — 18, 20
SOJUSZ — Kawaler złotej gwiazdy — 15, 17, 19, pon. Droga nadziei — 18, 20
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
SWIT — Na manewrach — 16, 18, 20, pon. Sumienie — 20
TATRY — Zapora — 16, 18, 20, pon. A po sobocie jest niedziela — 16, 18, 20
WISLA — Skandal w Clochemerle — 14, 16, 18, 20, pon. 16, 18, 20
WŁOKNIARZ — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — 14, 16, 18, 20, pon. 16, 18, 20
WOLNOSC — Cesarski piekarz I ser. — 14, 16, 18, 20, pon. II ser. — 16, 18, 20
ZACHETA — Cud w Mediolanie — 16, 18, 20, pon. 18, 20
DWORCOWE — Program składany — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230. Otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartku.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Krolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.
 Dyżur położniczo-ginekologiczny dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.
 Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Złotego 53, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.
 Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34.



Na zdjęciu: odmłodzona drużyna koszykarzy łódzkich, która po zwycięstwie nad Krakowem i najgroźniejszym swym przeciwnikiem Poznaniem przesyłała już zwycięstwo dla siebie Pucharu Miast. Fot. Ewa Szarfharc

Browo, młodzi koszykarze!

Łódź zdobyła Puchar

Zwycięstwo nad Poznaniem przesądziło wynik turnieju

Już drugi dzień finałowego turnieju koszykówki męskiej o Puchar Miast całkowicie wyjaśnił sytuację — cenna nagroda przechodziła przypadła reprezentacji Łodzi.
 We wczorajszym spotkaniu z najgroźniejszym przeciwnikiem, Poznaniem, koszykarze łódzcy odnieśli zwycięstwo. Wynik 50:44, do przerwy 27:24.

Spotkanie zaczęło się mniej szczęśliwie, niż wypadło jego zakończenie. Początkowo Poznań doszedł do głosu i prowadził różnicą kilku punktów. Łódź odpowiedziała przyspieszeniem tempa i odrobiła stracone punkty, a następnie zyskała przewagę zachowując ją do końcowego gwizdka sędziego.

Gra była b. zacięta i ambitna, zwłaszcza w ostatnich minutach. Łódzianie nie oddali piłki i utrzymali zwycięstwo.

Najwięcej punktów dla Łodzi uzyskali: Smigielski i Wojciechowski — po 11, Jańczyk — 8, Przywarski — 6, Wiśniewski — 4. Dla Poznania: Wybieralski — 13, Borowiak — 12, Pudelewicz — 8 i Lewandowski — 6.
 Nikt nie miał wątpliwości co do wyniku spotkania Kraków — Lublin. Wygrał zdecydowanie lepszy Kraków w stosunku 68:46 (31:23).

Obecnie istnieje tylko pytanie: kto zajmie drugie miejsce? Odpowiedź na nie da nam wynik dzisiejszego spotkania Poznań — Kraków, bowiem zwycięstwo Łodzi nad najtęższym w gronie finalistów Lublinem jest chyba rzeczą przesądzoną.

Ostatnie posunięcia

Szachiści łódzcy dziś wyłonią mistrza

Zaległych partii nagromadziło się tak wiele, że trzeba było kilku dni na ich zakończenie. Toteż ostatnia runda indywidualnych mistrzostw szachowych Łodzi odbędzie się w niedzielę 19 bm., o godz. 9, w świetlicy Kolejarskiej, ul. Wieckowskiego 20, a oficjalne zakończenie turnieju dopiero wieczorem.

W dogrywkach uzyskano następujące wyniki:

Furs wygrał z Niewiadomskim, Kwapisz z Piechotą i Najdekierem, Gadaliński z Panaśewiczem, Wróblewski z Niewiadomskim, Szapiro z Wróblewskim, Regedziński z Damańskim, Straszynskim i Gadalińskim, Kwapisz z Zaklewiczem, Balcerowski i Fursem. Poza tym dość nieoczekiwanie Kaczmarek wygrał z Szymańskim i Gadalińskim, zyskując szanse zdobycia tytułu wicemistrza Łodzi.

Wynikiem remisowym zakończyły się partie: Piechota — Wróblewski, Szymański — Kwapisz, Stepien — Zaklewicz, Straszynski — Niewiadomski, Kłodnicki — Furs, Szymański — Damański i Furs — Kaczmarek.
 Po tych wynikach niemal pewnym kandydatem do tytułu mistrza Łodzi jest G. Szapiro, a ostatnia runda zadecduje o kolejności miejsc Kaczmarka, Kwapisza, Szymańskiego, Piechoty i Wróblewskiego w czółówce.

KTO ZNALAZŁ

2 legitymacje Ubezpieczalni Społecznej na nazwiska: Czuba Bolesław i Czuba Helena — przesyła jest o odebranie zębów do redakcji „Expressu Ilustrowanego” — ul. Piotrkowska nr 102a.

7 sztafet pobiegnie jednocześnie

Bieg uliczny

„Głosu Robotniczego” wielką manifestacją łódzkiej lekkoatletyki

80 sztafet zgłoszonych do drugiego ulicznego biegu o nagrodę przechodnią „Głosu Robotniczego” wskazuje na masowy charakter tej imprezy.

1.200 zawodników i zawodniczek — bo sztafety są mieszane — pobiegnie dzisiaj ulicą Piotrkowską od ul. Żwirki (miejsce startu) do Placu Wolności, gdzie kończy się bieg. Będzie to naprawdę imponująca manifestacja lekkoatletyki łódzkiej.

Uczestnicy biegów sztafetowych zebrani już o godz. 8 na placu przy ul. Piotrkowskiej 94 przemarszerują z orkiestrą i pocztami sztandarowymi zrzeszeń sportowych na Plac Komuny Paryskiej, skąd po wysłuchaniu przemówienia wrócą na ul. Piotrkowską i rozstawią się wzdłuż trasy na wyznaczonych punktach poszczególnych zmian. Ulica Piotrkowska na odcinku ul. Żwirki — Plac Wolności będzie na czas trwania biegu zamknięta dla ruchu kołowego.

Na trasie biegu sztafetowego zainstalowano głośniki, aby informować publiczność obserwującą wysiłek zawodników o przebiegu zawodów.

Start nastąpi o godz. 10. Jednocześnie będzie po 7 sztafet. Sześć najlepszych sztafet zakwalifikuje się do finału. Stoczą one ostateczną walkę o nagrodę przechodnią „Głosu Robotniczego” w dniu 13 maja, na stadionie przy Al. Unii, przed

zakończeniem przedostatniego etapu VI Międzynarodowego Wścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa.

Mistrz olimpijski Bolognesi (Włochy) na ringu w Warszawie

Włochy wystawiają pełną drużynę na mistrzostwa Europy w boksie. Do Warszawy przyjadą najlepsi pięściarze z mistrzem olimpijskim Bolognesi i mistrzem Europy Pozzani na czele.

W poszczególnych kategoriach walczyć będą: Spano (musza), Pozzali (kogucia), Freschi (półorkowa), Di Jasio (lekka), Bolognesi (lekkopółśrednia), Ruggeri (półśrednia), Mazzinghi (lekkosrednia), Strina (średnia), Depersio (półciężka) i Friso (ciężka).

Nowego kierownika dano piłkarzom łódzkiego Włókniarza

Sekcja piłkarska łódzkiego Włókniarza cierpiąca na brak zawodników i dobrego kierownictwa.

Zawodnicy się znaleźli, kierownik two nie stanął jednak na wysokości zadania i stał słabe stosunkowo wyniki uzyskiwane przez drużynę ligową.

Dowiadujemy się, że na tym odpowiedzialnym posterunku zasiedli ostatecznie zmiana — nowym kierownikiem sekcji piłkarskiej Włókniarza został działacz byłego DKS ob. Pohl.

Możesz grać lepiej Kurs praktyczny dla tenisistów Ogniwa

Zapewne chcesz dowiedzieć się, jak poprawić swoją grę w tenisa, skorzystaj więc z okazji, jaka nasuwa się w związku z rozpoczynającym się w środę 22 bm. kursem szkoleniowym.

Pierwsze zebranie uczestników kursu organizowanego przez nowopowstałą społeczną radę tenisową ZS Ogniwo odbędzie się w świetlicy przy ul. Zakatnej 82. Na ten interesujący temat będzie mówił przewodniczący Rady Trenerów LKKF, B. Skotnicki.

Kurs będzie miał charakter praktyczny i dalsze prace będą się odbywały na kortach Ogniwa w Parku Poniatowskiego.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
 Tel.: 112-60, 274-05, 124-13, 137-47, 103-04
 Wydawca: RSW „Prasa”
 Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź
 Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 tr.
 D-4-20036



Trzeba pomóc strzelcom LPZ

Dobre wyniki mogą być jeszcze lepsze

W kwietniu przeprowadzane są zawody strzeleckie LPZ o tytuł mistrza koła na r. 1953. Z dotychczasowego przebiegu zawodów wynika, że cieszą się one dużym zainteresowaniem członków LPZ i żądać pracowniczych. Dzięki sprzyjającej pogodzie zawody odbywają się przeważnie na wolnym powietrzu, a wśród zawodników spotyka się nie tylko młodzież, lecz także osoby starsze oraz kobiety, które osiągają niekiedy lepsze wyniki niż mężczyźni.

Zawody przyczyniają się nie tylko do upowszechnienia sportu strzeleckiego, wyłonienia mistrzów koła LPZ, ale wpływają również na umocnienie organizacji. W większych zakładach przemysłowych zawody przeprowadza się z zamiarem, aby umożliwić wszystkim członkom sprawowanie swoich umiejętności, nabytych na kursach szkoleniowych LPZ.

Poważnym niedociągnięciem zaobserwowanym dotychczas jest przede wszystkim brak zainteresowania i po-

mocy ze strony kół sportowych przy większych zakładach pracy, jak np. w zakładach im. Marchlewskiego i innych. Wskazywano byliby, aby koła sportowe więcej interesowały się sportem i udzieliły pomocy zarządom kół LPZ, tym bardziej, że wyniki uzyskane na zawodach są zaliczane jako normy strzeleckie na SPO bądź BSPO, co przecież jest przewidziane w planie pracy każdego koła sportowego.

Drugim stwierdzonym niedociągnięciem jest brak pomocy ze strony dyrekcji zakładów pracy, podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i organizacji ZMP, która powinna okazać szczególną pomoc zgodnie z wytycznymi Zarządu Głównego ZMP w sprawie sportu i przysposobienia wojskowego wśród młodzieży.

Tę usterki i niedociągnięcia powinny być przełamane w drugiej połowie zawodów, przez co cel, do którego dążymy, zostanie w pełni osiągnięty.

Andrzej Braun



— Spróbuj żyć robotą, taką robotą, jakiej dotąd nigdy nie było, a wtedy zrozumiesz jej znaczenie. Od tego zależy wszystko. Ej, Michał, i życie nasze i dom...

Michał milczał w dalszym ciągu. Stary przeciągnął się nieco w stawach, poprawił na sobie króliczy serdak i zaczął mówić cicho:

— Kiedy w trzydziestym dziewiątym siedziałem w Rawiczu, było nam ciężko. Czuliśmy się jak ranni w lazarecie w czasie najgorętszej bitwy. Byliśmy jak przymusowi świadkowie na zradzieckim procesie. Nie mogliśmy nic zrobić, nie mogliśmy nic poświadczyć. Mieliśmy już dawno nasze wyroki i tylko czekaliśmy bezsilnie na wyrok najważniejszy, wyrok nad naszym krajem, na który nie mieliśmy żadnego wpływu. Kiedy Rydż - Śmigły zaj-

mował Zaolzie, mogliśmy tylko pięści zaciśnąć. Kiedy sanacja zerwała rokowania w Moskwie, mogliśmy tylko biegać od ściany do ściany. W pierwszym dniu września policja sanacyjna biła nas po pysku. Miałem towarzysza, który siedział tam, zanim ja przyszedłem, już od wielu, wielu lat. Miał za co nienawidzić tamtej ich Polski. W pierwszym dniu wojny zwrócił się do władz więziennych, ażeby dali nam broń i wysłali natychmiast na pierwszą linię frontu. Szydzono z jego prośby, obrzucano obelgami. Nie reagował na to. Gdy straż więzienna uciekła, sformował oddział z nas, „zdrajców i wyrotowców”, i poszliśmy walczyć, ginąć za ojczyznę, w której znaleźliśmy tylko kraty i kolby policji. Poległ w kilka dni później pod Warszawą. Towarzysz ten nazywał się Marian Buczek.

50)

Przez chwilę panowała cisza. Markowski spoglądał gdzieś na złoce się szyby okienne.

— Miałem też innego towarzysza — ciągnął po pauzie stary tym samym tonem. — Był to najcięższy okres, 1943 rok. Towarzysz ten ożenił się wtedy i szukał zarobku, aby dać jeść sobie i żonie. Nie poszedł handlować. Poszedł pracować za głodową pensję do fabryki aparatów radiowych tylko dlatego, że tam trzeba było zorganizować robotę. Narażał się przez dziesięć godzin i przychodził zmordowany do domu bez grosza w kieszeni. A nocą siedział na punkty. Partia nie dawała zasiłków. Potem nie zarabiał przez pół roku. Musiał zniszczyć papiery i pozostać na nielegalnej stopie. Zostawił żonę na pastwę losu. Próbowano go wciągnąć do Armii Krajowej, proponowano zarobki, bezpieczeństwo, wyjazd na wieś. Nie zgodził się. Trzy razy sypani go gospodarze. Polacy, u których mieszkał. Gdy wrócił ciężko ranny po akcji do domu, gdzie mieszkała jego żona, właściciele wyrzucili w nocy i jego, i ją na bruk. Głupcy przeklinali go, odwracali się od niego, twierdzili, że przynosi nieszczęście. Towarzyszom gwardzistom nie powiedział nigdy w jakich żył warunkach. Ten towa-

rzysz miał pseudonim „Bury” a naprawdę nazywał się Markowski.

Michał spojrzał nań nagle. Stary opuścił powieki. Panował przez chwilę milczenie. Słońce na szybach rozbrzmiało całą żywością i świeżością porannego blasku. U sąsiadów zaczął się ruch. Słychać było głosy, gdzieś płakały przebudzone dzieci.

VI

Zapalili papierosy. Kaczor wstał i zaczął krzątać się koło śniadania. Za chwilę kubek parującej kawy stał przed Michałem. Markowski dopiero teraz poczuł gwałtowny głód. Niewyspanie znikło gdzieś, przyczajone w mięśniach i stawach.

— Zaczęliśmy montaż Lewantu 2009 — prawił z ożywieniem stary. — Musimy zmienić pracę suwnic i przygotować jak najwięcej miejsc w hali. Chłopie, już idą pierwsze grodzie i części pokładów do spawania! Teraz się dopiero znacznie roboty! Całe sekcje będziemy spawać na hali, a potem w całości transportować na polajnie, do montowania. Rozumiesz? Sekcje do kilku jednostek jednocześnie!...

— Dużo będzie spawania? — spytał Markowski z pełnymi ustami.

Zwiedz wystawę poświęconą życiu i działalności F. Dzierżyńskiego

„Feliks Dzierżyński był niewądzony przez burżuazję, kochany i czczony przez masy pracujące Polski i całego świata.

Wystawa poświęcona jego życiu i działalności uczy nas kochać go i szanować jeszcze bardziej. Napawa nas dumą, że ten prawdziwy Człowiek i rewolucjonista był Polakiem“.

— Oto słowa napisane w księdze pamiątkowej wystawy przez jednego ze zwiedzających.

A zwiedzających przewinęło się przez sale wystawowe, mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej 232 już około 10 tysięcy.

I nie tylko łodzianie tu przybywają: wystawę poświęconą Feliksowi Dzierżyńskiemu zwiedzają również liczne wycieczki z województwa. Ostatnio na przykład bawiła tu grupa młodzieży szkolnej ze Zduńskiej Woli.

Przypominamy, że wystawa jest czynna codziennie w godzinach od 10 do 18, z wyjątkiem czwartków.

Za kradzież i paserstwo staną przed sądem

Na ławie oskarżonych w Sądzie Wojewódzkim dla m. Łodzi zasiadł dnia 20 bm. trzech złodziei mienia społecznego oraz 7 paserów — amatorów łatwego zarobku.

Jan Olborski, Józef Przybyta i Zygmunt Chorażak z zakładów im. Niechajewskiego w Łodzi od maja do września 1952 roku kradli systematycznie przedzie z zakładów, w których pracowali. Ogółem wynieśli oni z zakładów 620 kg cennego surowca. Łatwo znaleźli nabywców na kradzieżny towar. Byli nimi prywatni przedsiębiorcy — właściciele warsztatów tkackich. Przedsiębiorcom tym nie wystarczyły zyski ze sprzedaży ich wyrobów — kupowali oni także kradzioną przędzę, by zwiększyć dochody.

Mikołaja Szpurkę, Lejba Ajzenbacha, Wacława Rudzkiego, Jana Sniadego, Józefa Beruta, Władysława Chorażaka i Natana Moskowicza znała dobrze kelnery i bywalcy „Mali Nowej” i innych lokali. Przepilali oni tam niemal każdego wieczoru obrzy mienie sumy pieniężnej, uzyskane z ciemnych interesów.

W toku przewodu sądowego wyjdą na jaw niewątpliwie jeszcze inne „sprawki” bogatych paserów. Za swe przestępstwa odpowiedzialni oni wraz ze złodziejami przed Sądem Wojewódzkim dla miasta Łodzi. Rozprawa toczy się będzie w trybie doraźnym i potrwa trzy dni.

W walce z błonicą Nowe punkty szczepień pozwolą usprawnić tak ważną akcję

W celu usprawnienia akcji przeciw błoniczym szczepieniom ochronnym dzieci, Prezydium RN m. Łodzi prze dłuższy termin szczepień do 10 maja br. oraz zorganizowało szereg nowych punktów.

M. in. punkty szczepień uruchomiono na przy ul. Piotrkowskiej 113 — po radnia „D”, Próchnika 41 — gabinet szkolny, Łagiewnickiej 36 — oddział zdrowia, Srebrzyńskiej 75 — poradnia „K”, Wileńskiej 22 — szkoła im.

„Zaczęło się nad morzem” (21)



Na zebraniu zgromadziła się cała ranna złamała ze wszystkich oddziałów. Młody tkacz z brygady im. Czutkicha wśród gorących oklasków od czytuje zobowiązania swego zespołu. Janka stała w pierwszym rzędzie i nagle postąpiła do przodu...



Po sekundzie znalazła się na podwyższeniu. Rozplamiona, z ogniem w oczach, mówi: — I ja się podejmuję stale przekraczać swą normę o 3 procent. Jednocześnie wzywam wszystkie koleżanki, które jeszcze nie powzięły zobowiązań, aby włączyły się do naszego pozłotowego współzawodnictwa!



Towarzyski pracy ściskają ją serdecznie. — Wiesz co? — rzuca jedną. — Utworzymy brygadę młodzieżową. W zespole różnie się pracuje. Pamiętajcie, jak Władka „kulala” z produkcją, a kiedy przystąpiła do brygady, zaraz zaczęła przekraczać swe plany. A ty, Janeczko, bądźiesz naszą brygadzistką!

Śniadania, kolacje a nawet... obiady Z barem mlecznym — na majówkę!...

Lekko licząc — kilkanaście tysięcy łodzian odwiedza każdego dnia bary mleczne. Wprowadzenie takich potraw jak naleśniki, kluski z serem, ziemniaki z sosem, wszelkiego rodzaju zupy — umożliwiło już nie tylko spożywanie śniadań i kolacji w barach mlecznych, lecz również obiadów.



W pogoni za biletami

W Rogowie znajduje się kino, które wyświetla filmy dwa razy w tygodniu. Początek seansu — o godzinie 19.

Publiczność, pragnąca rozrywki kulturalnej, przychodzi na czas, lecz niestety nie może zaopatrzyć się w bilety. W kasie wyjaśniają, że bilety ma przy sobie kierownik, a kierownika — nie ma. Gdy wreszcie kierownik przychodzi i kończy się sprzedaż biletów — seans zamiast o 19, rozpoczyna się o godz. 20.

Czy rzeczywiście tak być musi, że trzeba rozpocząć poszukiwania za kierownikiem, aby dostać się do kina?

K. W.

Czytelniczka z Rogowa

Dziś koncert wojskowego zespołu pieśni i tańca

- Chór męski
- soliści
- kwartet wokalny
- zespół akordeonistów
- balet
- orkiestra symfoniczna

wzmacnia udział w bogatym programie artystycznym Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego Wrocław, który wstąpi w niedzielę, 19 bm., o godz. 18, w Hali Sportowej na Widzewie.

Bilety można nabywać w kasie Hali od godz. 12.

Specjalny tabor tramwajowy zapewni dojazd na koncert oraz powrót.

Obecnie ilość barów znów się powiększy. Już w najbliższą niedzielę 19 bm. uruchomi się bar sezonowy przy ośrodku wodnym na Polesiu. Wybierając się więc na łąki lub dłuższy spacer, nie trzeba będzie z sobą zabierać tradycyjnych jajek na twardo i flaszki z herbatą — w barze mlecznym można będzie zjeść doskonale drugie śniadanie czy obiad.

Następny bar mleczny zostanie otwarty przy zakładach im. Stalina. Ponieważ placówka tego rodzaju była tam bardzo potrzebna, robotnicy tych zakładów za pośrednictwem Ligi Kobiet i rady zakładowej zwrócili się do Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych z prośbą o otwarcie baru.

Oczywiście korzystać z niego będą również miłośnicy sportu odwiedzający stadion przy ul. Kilińskiego.

W maju uruchomi się także dwa dalsze bary mleczne: przy ul. Limanowskiego 22 i przy ul. Nowotki 130, a więc w dzielnicy, która dotychczas nie posiadała baru. Prócz tego bary mleczne otrzymają Andrespol i Spala, miejscowości, do których w każdą letnią niedzielę wyjeżdżają tłumy łodzian.

Ażeby jak największej ilości osób udających się na niedzielny odpoczynek za miasto umożliwić spożycie smacznego i pożywnego posiłku — uruchomi się dodatkowo 15 barów ruchomych. Będą one towarzyszyły większym wycieczkom, będą również obsługiwały wszelkiego rodzaju imprezy.

Tyle o osiągnięciach i planach na najbliższą przyszłość. A teraz Parę słów o trudnościach. To przecież również dotyczy bywalców barów mlecznych.

Czy wiecie, ile osób dziennie prze wija się przez bar przy ul. Piotrkowskiej? — Około 3 tysięcy!

Zajrzyjcie tam o godzinie 7 czy 8 rano: tłok jak w przyszłowiej beczce ze śledziami. Niestety — ściany nie są elastyczne.

A kto miał możliwość obejrzeć tak zwane „zaplecze”, czyli mówiąc prościej — lokale, w których przygotowuje się potrawy, obiera ziemniaki, robi kluski, gotuje, przyrządza kanapki, myje naczynia — ten musiał się zdumieć: jak w tak ciasnym pomieszczeniu można przygotować posiłki dla tylu osób!

Wniosek stąd jeden: trzeba lokal rozbudować, powiększyć. Wydaje się nam, że bez większej szkody dla społeczeństwa można by zlikwidować sąsiadujący z barem sklep cukierniczy MHD, oddając to pomieszczenie wraz z magazynkiem barowi. Tym bardziej, że podobny sklep cukierniczy istnieje przy Piotrkowskiej pod nr 97, a więc o parę tylko kroków dalej, a ponadto pod nr 100 mieści się zakład cukierniczy „Szarotka”, zaś w sklepach spożywczych pod nr 96 i 93 również są sprzedawane słodycze.

Podobnie sytuacja przedstawia się w drugim wzorowym barze mlecznym przy ul. Próchnika 2.

Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powinien w miarę możliwości dopomóc Przedsiębiorstwu Detalu i Barów Mlecznych

w uzyskaniu koniecznych lokali. Chodzi przecież o to, by robotnik spieszący do pracy mógł w odpowiednich warunkach spożyć śniadanie. (1)

Czy bierzesz udział w konkursie „Expressu” i OZK?



Ułatwimy Ci zadanie;



To na pewno pierwsze zdjęcie...



...albo może to?...



...względnie to?... Zresztą i tak pójdziesz na film — to zobaczysz...

Zebranie środowiskowe Frontu Narodowego dla rzemieślników

Okręgowy Związek Cechów w Łodzi organizuje dnia 20 bm., o godz. 18.30, zebranie środowiskowe Frontu Narodowego dla wszystkich rzemieślników łódzkich.

Po referacie odbędzie się część artystyczna.

Zebranie odbędzie się w lokalu Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, ul. Łąkowa 4.

Konkurs filmowy „Expressu” i Okręgowego Zarządu Kin spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem Czytelników. Świadczą o tym liczne listy i telefony do redakcji.

Niestety, niektórym osobom konkurs przysporzył... zmartwienia.

— Chcę wziąć udział w ważnym konkursie — telefonowałam do redakcji jakiegoś dziewczątka — ale nie mam jeszcze... 18 lat, a „Cesarski piekarz” dla młodzieży jest niedozwolony. Co robić?

— Sytuacja trudna, ale znajdziemy wyjście. W tym wypadku trzeba poprosić o pomoc kogoś ze starszych — poradziłyśmy. — Po prostu ciocia czy starsza koleżanka, która film ten widziała, oznaczy kolejność zdjęć z „Cesarskiego piekarza” i po kłopotach!...

Czytelniczki z prowincji martwią się, że nie mogą wziąć udziału w konkursie, ponieważ filmy festiwalowe nie są u nich wyświetlane. Na to już rady nie ma... Warunkiem bowiem udziału jest obejrzenie trzech festiwalowych filmów: „Cesarski piekarz”, „Uśmiechnięty kraj” i „Jutro będzie się wszędzie tańczyć”.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy foty z tego ostatniego filmu, wyświetlanego obecnie w kinie „Włókniarz”.

Przypominamy, że foty wycięte i ponumerowane według kolejności, w jakiej sceny te następują po sobie w filmie, należy nadesłać do redakcji wraz z wypełnionym kuponem, który zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Expressu”.

中德人民的友好團結對保衛和平的事業是巨大的貢獻

Jak wygląda chińska maszyna do pisania

3.350 liter natychmiast pod ręką, a po kilku ruchach ręki dalsze 4.700 członków, przy tym jak najczystsze pismo oraz możliwie najszybsze tempo pisania — to wymagania, jakie stawia swojej maszynie do pisania chińska maszynistka.

Z tego wynika, że chińska maszyna do pisania musi być całkiem inaczej skonstruowana niż wszystkie inne, znane nam maszyny do pisania. Pismo chińskie nie składa się z poszczególnych liter, lecz każde słowo ma swój odrębny znak. To właśnie jest przyczyną wielkiej liczby znaków, stanowiących charakterystyczną cechę chińskiego języka piśmienniczego.

Dlatego ważną częścią chińskiej maszyny do pisania jest magazyn czcionek, zawierający ponad 2.000 znaków pisarskich i dający się z łatwością wymienić. Nad magazynem przebiega wałek, na którym w ruchomy sposób umieszczona jest przebiegająca z kilku klawiszami i dźwigniami.

W ten sposób każda z czcionek, zawartych w magazynie, można łatwo odnaleźć. Przy pomocy zmyślnie skonstruowanego mechanizmu, którego dźwignie wprawia się w ruch przez naciśnięcie, czcionka wyskakuje do góry. Potem chwytają ją zamek włącznikowy. Po nadaniu farby czcionka naciska się za pomocą ruchomego młoteczka na papier, umieszczony w maszynie.

Chińskie maszyny do pisania produkowane dotychczas tylko w Japonii. Miały one jednak dość duże braki i szczególnie były nie dość precyzyjne. Uspolecony zakład maszyn do pisania „Ontima” w Erfurcie (NRD) otrzymał w zeszłym roku od chińskiej delegacji handlowej — jako pierwszą europejską fabrykę maszyn biurowych — zlecenie na skonstruowanie chińskiej maszyny do pisania.

Już w następnych miesiącach rozpoczęła się serwina produkcja chińskiej maszyny do pisania. Wprowadzono ją w zakłady „Ontima”.



400 lat temu umarł Franciszek Rabelais

Brat Franciszek ma inne zdanie

TEN młody niepoń, brat Rabelais, zajmuje się wszystkim innym, tylko nie służbą bożą! — rzekł pewnego razu z oburzeniem i zgorznięciem przeora zakonu franciszkanów w Fontenay-le-Comte. — Prorokuję, że ani nasz zakon, ani kościół nie będą miały z niego pociechy!

Zaiste, prorocstwo starego przeora spełniło się w zupełność.

Młodemu księdzu za ciasno było w stęchłych murach klasztoru franciszkańskiego. Prześladowany za swoją wolnomyślność ucieka do benedyktynów, ale również i tutaj nie popasa zbyt długo, ponieważ pociągają go czysto świeckie zainteresowania. Wprawdzie u schyłku życia otrzymał probostwo w Meudon, ale ani duchowieństwo, ani kościół nie miały z niego pociechy. Za to niezmierną chwałą okrył on literaturę francuską.

Franciszek Rabelais, urodzony około 1495 roku, jest typowym człowiekiem renesansu. Jako zaś taki stoi w jawnej kolizji z ówczesnym kościołem, który wszelką wolną myśl pęta suchymi, scholastycznymi regułami, tepiąc każde śmielsze, bardziej postępowe wystąpienie.

A Franciszek Rabelais był naturą śmiałą i rewolucyjną. Teskniał za wiedzą, szuka jej wszędzie, nie tylko w księgach pisma świętego i filozofii Arystotelesa. Studiuje a-

Na lewo: tekst chiński napisany na maszynie „Przyjaźń narodów chińskiego i niemieckiego stanowi wielki wkład do dzieła obrony pokoju”.

U dołu: Tak wygląda chińska maszyna do pisania.



Franciszek Rabelais według starego szychu.

stronomię, matematykę, prawo, otrzynał dyplom doktora, jest lekarzem szpitalnym w wielkim szpitalu w Lyonie i jemu też przypisują dokonanie pierwszej w Europie sekcji zwłok.

Ale zasadniczy tytuł do sławy zdobywa ten syn francuskiego ludu, który swoją umysłowością wzblił się wysoko ponad wszystkich ówczesnych reprezentantów feudalnego świata, swym nieśmiertelnym dziełem „Gargantua i Pantagruel”.

Pierwsza księga tego pięciotomowego dzieła ukazała się w r. 1532. Stało się ono w owych czasach prawdziwą rewelacją, stwarzającą nową epokę literatury francuskiej.

Trochę rubaszny w stylu, śmiały w ataku, pisarz daje w tym dziele kapitalny obraz ówczesnej feudalnej Francji. Wykpiwa ciemnotę, biczem satyry chłosta obudę i zepsucie mnichów, zgniliznę moralną duchowieństwa i wyższych sfer, wysysających z ludu krew i wszystkie jego żywotne soki, demaskuje ich fałsz, samolubstwo, obżarstwo i opilstwo, wyszydza z humorem pseudonaukowość różnych szarlatanów wiedzy. A bardzo znamienity jest dla tego dzieła wprowadzony do drugiej księgi Panurge, człowiek z ludu, w którym autor koncentruje całą swoją wiarę w przyszłość ludzkości.

Jasne jest, że tak zaatakowany kościół, prześladował autora dzieła „Vie, faits et dits heroiques de Gargantua et de son fils Pantagruel”. że pierwsze dwa tomy tej kapitalnej satyry kazal spalić na stosie. Na szczęście jednak w tym okresie szerzenia się renesansu we Francji znaleźli się moiżni protektorzy, którzy wielkiego pisarza ocalili od opieki i pozwolili mu pracować dalej.

Jego dewizę życia rozszerza Anatol France w powiedzeniu, charakterystycznym najlepiej ducha i poglądy Franciszka Rabelais: „Pijcie ze źródła wiedzy... Unikajcie świętoszków, nieuków i złośliwców. Uwolnijcie się od próżnej trwogi, badajcie człowieka i wszechświat, ucicie się materialnych i moralnych praw, które rządzą światem. Pijcie wiedzę, prawdę, pijcie miłość!”.

W roku bieżącym, stosownie do uchwały Światowej Rady Pokoju, świat postępowy, czcząc pamięć wielkiego naszego rodaka Mikołaja Kopernika, największego pisarza chińskiego, Chu Juana, znakomitego malarza Van Gogha, wielkiego poety i filozofa amerykańskiego Emersona oraz kubańskiego poety i rewolucjonisty Jose Marti, nie zapomni też i o Franciszku Rabelais, który umarł 400 lat temu, a więc 9 kwietnia 1553 roku.

A.

„Eksperci”

Po Europie zachodniej odbywają obecnie podróże „dwie wściebkie szumowiny” — albo, jak kto woli — „dwa rozdrażnione szakale”. Pod epitetami tymi, którymi raczy ich „Financial Times” kryją się Mister Shine i Mister Cohn.

Otóż np. w Wiedniu pierwsze kroki skierowali oni do radzieckich placówek kulturalnych. Przebywali tu kilka godzin, tj. tyle czasu, ile potrzeba im było na dyskretnie wynotowanie tytułów znajdujących się tam książek. Następnie chytry inspektorzy udali się z kolei do bibliotek amerykańskich, gdzie poprosili o katalogi.

I cóż się okazało? Okazało się, że biblioteki amerykańskie przepełnione są literaturą komunistyczną!

Panowie Cohn i Shine stwierdzili bowiem ku swemu niesłychanemu oburzeniu, że w bibliotekach amerykańskich znajduje się wiele książek tych samych autorów, co w ośrodkach radzieckich. Nic to, że wśród owych autorów znajdowali się i Szekspir, i Balzak, Stendhal i inni. Bo jeśli taki Szekspir popularyzowany jest w bibliotekach radzieckich, to oczywiście musi być komunistą.

A trzeba wiedzieć, że Mr Shine, to nie byle ekspert. Jest on autorem wiekopomnego „dziela na temat definicji komunizmu”.

Ale dotychczasowa sława Shine'a jest niczym w porównaniu z rozgłosem, jaki niewątpliwie uzyska on wraz ze swoim kolegą po odkryciu „komunistycznej literatury”.

(„Trybuna Ludu”).

Mr. Haircheese kupuje obrazy

Znany nowojorski handlarz dziełami sztuki, mr Plum, nerwowo przysuchiwał się wywodom swego pomocnika.

— Pański kolega, mr Wiggle, zarobili ciężkie miliony na tym, że rozpowszechnili wiadomość o śmierci Matisse'a. Wkrótce bowiem ceny na obrazy tego malarza tak podskoczyły w górę, że ludzie płacili każdą sumę, nie zastanawiając się nawet nad tym, czy obraz jest autentyczny czy też stanowi tylko udaną falsyfikację...

— W takim razie i ja muszę zrobić taki interes — pomyślał mr Plum.

W godzinę później mr Plum zadzwonił do generalnej dyrekcji trustu stalowego i kazal się połączyć z prezesem, mr Haircheese, który był jednym z jego najlepszych klientów.

— Wie pan już o tym, że Leonardo da Vinci umarł? — zaczął ostrożnie.

— Niemożliwe! — krzyknął do głębi wstrząśnięty mr Haircheese.

— Ostatnio jestem tak zajęty, że nawet nie mam czasu przejrzeć gazety...

— W takim razie powiem panu, że umarł także Rafael...

— Straszne! Czy to może jakaś epidemia?...

— No nie... Rozumie pan, obaj byli już bardzo starzy...

— Ach tak... A czy ma pan na składzie coś Leonarda?...

— Tuzinami! Ale w Ameryce nikt jeszcze nie wie o jego śmierci. Panu jednak służę chętnie paroma obrazami... Może „Mona Lisa”? Niech pan bierze, bo za parę tygodni nie będzie ani jednej „Mony Lisy” w Ameryce...

— Zrobione. Proszę przysłać mi rachunek, tak zwykle...

Wieczorem, w mieszkaniu mr Haircheese'a zjawili się: prezes trustu elektrotechnicznego, samochodowego i rektor uniwersytetu w Columbi.

— Szkoda go... żalował serdecznie prezes trustu samochodowego — nieźle malował, ale dopiero w Ameryce zrobiłby karierę...

— Na wieść o śmierci Leonarda natychmiast kupiłem dwanaście je-

go obrazów — rzekł prezes trustu elektrotechnicznego.

— Ależ panowie! — wtrącił rektor. — Leonardo umarł już dawno!

— Już dawno?! — zawołał wstrząśnięty mr Haircheese. — Nie słychane! A ten lotr Plum mówi mi to dopiero dziś! Gdyby mnie natychmiast powiadomili, można byłoby jeszcze kupić obrazy Leonarda za potowę ceny!...

(Z węgierskiego)

Przymiarka po powrocie z Londynu



Tito: — Nawet mi w tej koronie do twarzy...

Czy jesteś cierpliwy?

Spróbujcie narysowany poniżej kwadrat przeciąć jedną linią na dwie części tak, by po ponownym złożeniu czarny punkt znajdował się w środku kwadratu.



Rozwiązania prosimy nadsyłać do najbliższej soboty na adres: Redakcja „Expressu Ilustrowanego” Łódź, Piotrkowska 102a z załączeniem 102a z załączeniem na kopercie „Dział zagadek”.

Za trafne rozwiązanie poprzedniej zagadki nagrody otrzymują: Barbara Domaracka, Piotrków Trybunalski, Mickiewicza 32, Andrzej Cwieliwicz, Kraków, Pstrzowskiego 37, Józef Błaszczak, Wrocław, Słowicza 10, Wiesław Forgański, Łódź, 22 Lipca 96, Wiesław Juszcak, Łódź, Kilińskiego 90, Józef Wajda, Rokosowo, pow. Koszalin, Mirosław Białek, Łódź, ul. Złocze 1, Jan Majchrowski, Łódź, Grawny 30, Ewa Wrzorzowska, Jelenia Góra, Szkoła 12, i Maryla Kwiatkowska, Łódź, Wzgury 17.

A oto rozwiązanie zagadki: 147 - 27 = 120, 7 x 9 = 63, 81 + 36 = 117.

Komentarze zbyteczne

(z prasy zagranicznej)

„Kto odda zubożałej pisarce noszone pończochy i buty? Skrytka 027, Bamberg, Urząd pocztowy 4” (Z zachodnio-niemieckiej gazety „Heim und Welt” nr 1-53)

„...oferujemy: Hitler, „Mein Kampf” Wydanie na cienkim papierze nie zniszczona. Oferty pod MW 3688.” (Z zachodnio-niemieckiej gazety „Frankfurter Allgemeine” nr 11)

„...w Grecji w ostatnich latach zamknięto 750 szkół powszechnych i wiele gimnazjów. Jedynie 40 procent ludności potrafi czytać i pisać.” (Według wiadomości gazet greckich)

„...Prawie półtora miliona dzieci w Hiszpanii frankietowskiej zwolniono od obowiązku szkolnego, ponieważ... nie ma dla nich szkół.” (Meldunek Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej).

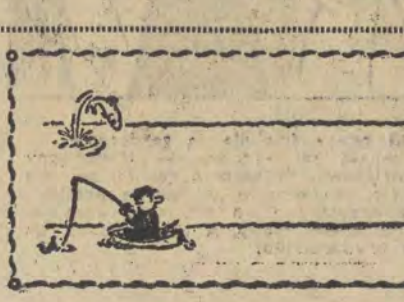
Nasza frazka

Za skromnie

Grupa niemieckich przestępców wojennych, zwolniona obecnie z wzięcia, zwróciła się do władz alianckich o zapłatę 2 dolarów za każdy dzień aresztu i 50 centów za każdą przepracowaną godzinę.

„Zeitung vom Lutzeburger Vulkan”

Czy nie zbyt skromnie? Radzę żądać więcej. Przecież znów rządzą w Bonn brunatne plemie. Pokażcie swoje pokrwawione ręce, Niech i za trupy wypłacą wam premię.



Kłopoty rybaka

(Uilenspiegel)

